

# DZIENNIK WILEŃSKI

## GŁOS WILEŃSKI



Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 12-44.  
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 24.

Konto P. K. O. Nr. 700.206.

Rok XXI.

Wilno, Niedziela 25 lipca 1937 r.

Nr. 202

## Konflikt chińsko-japoński nie został jednak załatwiony ostatecznie

SZANGHAI 24.7. Chińskie koła oficjalnie powstrzymują się od komentowania komunikatu japońskiego ministerstwa wojny, stwierdzając, że lokalny układ, zawarty 19 bm. między dowództwem japońskim a gen. Sung-Cze-Yuanem, przewiduje usunięcie chińskich funkcjonariuszy o tendencjach komunistycznych, japońską cenzurę podręczników szkolnych i ogólne zaniechanie wszelkich działań antyjapońskich.

określają stanowisko gen. Sung-Cze Yana jako zdradę i uważają, że akcja wojenna ze strony rządu nankińskiego jest nieunikniona.

### ZNOWU NAPREŻENIE

TOKIO 24.7. Według agencji Domei, sytuacja w Chinach północnych ponownie się pogorszyła z powodu pozostawiania nadal wojsk chińskich na obszarach, z których miały się wycofać. Odmaszerował jedynie z Pekinu 218 pułk pod dowództwem płk. Sun-Czang-Po. Wojska chińskie w Pekinie są o jeden pułk liczniejsze, niż w chwili incydentu w Lukucziao.

Główna kwatera 37-ej dywizji pozostaje nadal w Siyuan, przy czym nie widać żadnych przygotowań do wymarszu z Pekinu 25 niezależnej brygady gen. Czang-Ling-Yuana i 111 dywizji Lin-Tsu-Czena. Chińska 110 brygada w Papiosza umacnia swe pozycje. Okopy są również budowane w Czang-Nsin-Tien. Dwa pułki 32 dywizji pod dowództwem Czao-Een-Gyn wkroczyły do Pekinu wbrew zawartym układom.

### ODMOWA WYCOFANIA SIĘ

TOKIO 24.7. Ag. Domei w depeszy z Pekinu donosi, że 219 pułk 37 dywizji odmawia wycofania się z Lukucziao.

Oporne stanowisko rady politycznej prowincji Czahar i Hopei oraz pozostawianie nadal wojsk chińskich

w Oekinia i Lukucziao agencja Domei tłumaczy wpływami gen. Hsiung Pina, zastępcy szefa chińskiego sztabu generalnego, który samolotem przybył z Nankinu do Pekinu.

### PORWANO MARYNARZA

SZANGHAI 24.7. Panuje tu wielkie podniecenie z powodu porwania na samochodzie japońskiego marynarza, który był jednym z trzech marynarzy uczestników starcia z Chińczykami. Patrole japońskie przeprowadzają intensywne poszukiwania w dzielnicy Hongkui.

## Czyżby porozumienie Rzeszy i Z. S. R. R.? Co znaczy wizyta ambasadora Sowietów u Hitlera

Dość tajemniczo przedstawia się przebieg unczystej audiencji nowego ambasadora Sowietów w Niemczech u kanclerza Hitlera.

Według relacji „KIC” już „przed paru tygodniami krążyły pogłoski,

### Kronika telegraficzna

— Okolice Wiednia nawiedziła plaga motyli, które chmarami unoszą się nad polami. Właściciele ogrodów i winnic obawiają się w następstwie tego inwazji gąsienic.

— Angielscy oficerowie marynarki handlowej otrzymali nakaz przesłuchania kursów wojskowych, celem zapoznania się z obowiązkami, które wykonywać będą w razie ewentualnego wybuchu wojny.

— Patriarcha prawosławnego kościoła serbskiego Barnaba zmarł wczorajszej nocy.

— W strefie kanału panamskiego zostanie zbudowany kolosalny pomnik ku czci gen. Goethalsa, inżyniera, który miał powierzoną budowę kanału. Pomnik, kosztować ma 160 tys. dolarów.

— W poniedziałek przybędzie do Bruckli król Karol rumuński.

— Projektowany przez Litwę „Dzień morza” nie dojdzie w tym roku do skutku, wobec niemożności porozumienia się z odnośnymi czynnikami w obszarze kłajpedkim.

— Prezydent Lebrun wydał na cześć przybywającego w Paryżu króla Belgii śniadanie.

— Pod Bordeaux wybuchł pożar 20 wagonów towarowych. Ogień ugaszono dopiero po kilku godzinach.

— W końcu sierpnia przybędzie w charakterze nieoficjalnym do Finlandii prezydent Estonii Paets.

— Delegacja harcerzy z Polski odwiedzi Białe Domy, składając prezydentowi Rooseveltowi w darze piękny kilim.

— Minister przemysłu i handlu rozwiązał kartel producentów tiulu, występujący p. n. Zjednoczone Fabryki Tiulu w Warszawie.

— W związku z wygaśnięciem konwencji genewskiej, prezydent komisji mieszanej p. Calonder i prezes trybunału rozjemczego p. Kaeckenbeeck przybyli do Warszawy celem złożenia oficjalnych wizyt pożegnanych.

### Kto wygrał na loterii?

Pierwsze ciągnięcie.	
100.000 zł.	— 5545.
15.000 zł.	— 8045 134012.
5.000 zł.	— 50553.
2.000 zł.	— 86063 131000.
1.000 zł.	— 15009 97565 129033 164723.
Drugie ciągnięcie.	
20.000 zł.	— 154467.
10.000 zł.	— 24872 111759.
5.000 zł.	— 24833 110956 120467 153310.
2.000 zł.	— 107211 35495 87909.
1.000 zł.	— 3815 70002 13762 111106 133639 153121 159510 193332 180742.



## LODY

śmietankowe, ananasowe, orzechowe, moca, truskawkowe, malinowe, pałuszki w czekoladzie najsmaczniejsze

tylko marki „PINGWIN”

po 20 groszy porcja

w higienicznym opakowaniu.

Wyłączna sprzedaż u

BRACI JABŁKOWSKICH  
MICKIEWICZA 18

**Katy świat zna**  
**PROSZKI**  
MIGRENO NERVOIN  
**KOGUTEK**  
GRYPA. PRZEZIĘBIENIE.  
BÓLE GŁOWY I ZĘBÓW

Nie ulega wątpliwości, że jeśli układ ten zawiera tego rodzaju warunki, to jest on sprzeczny z 4 punktami deklaracji marsz. Czang-Kai-Szeka i jest dla rządu centralnego nie do przyjęcia. Chińskie koła nieoficjalne

Powiedz mi kochana, co Ty robisz w lecie,  
Ze masz twarz matową, gdy moja wciąż świeci?  
Odpowiem otwarcie: dla mnie to zabawka,  
Twarz odświeża świetnie ZAKA „PRZEMYSŁAWKA”.

## Powstańcy posuwają się naprzód na froncie Terruel

SALAMANKA 24.7. Komunikat głównej kwatery wojsk powstańców:

Front północny. Odcinek biskajski — nic nowego. Odcinki Santander, Asturia, Leon: ostrzeliwanie i kanonada.

Front środkowy, Aragon — na odcinku Albarracin wojska nasze dokonały wywiadu na terenie nieprzyjacielskim, po czym powróciły do swej bazy z 1500 sztuk bydła.

Front Soria i Avila: nic szczególnego. Odcinek Madrytu i w okręgu Brunete wojska nasze odniosły wielkie zwycięstwo nad rzeką Guadarrama, łamiąc opór nieprzyjaciela i zajmując w całości linię okopów, gdzie znaleziono wiele trupów i obfity materiał wojenny, jeszcze nie obliczony. Marsz naprzód trwa, celem złamania oporu nieprzyjaciela. Wielu milicjantów przechodzi z bronią na naszą stronę.

Front południowy: ogień karabinowy i armatni.

Działalność lotnictwa: nieprzyja-

### Powstanie Kurdów

DAMASZEK 24.7. Na skutek powstania kurdyjskiego prace nad wytyczeniem trasy kolei żelaznej przez Mardin i Sirt do Iraku i Iranu zostały przerwane. Zacięte walki toczą się w okolicy jeziora Van. Do Kurdów przylączyli się chrześcijanie Armeńczycy i Nestorianie. Mówią o za miarze powstańców wysłania specjalnej delegacji do Europy i sąsiednich krajów muzułmańskich.

ciel jak zwykle bombardował okolice, położone za frontem, nie osiągając żadnego obiektu wojskowego. Dziś miasto Caceces bombardowane było przez 5 samolotów nieprzyjacielskich, które spowodowały śmierć i poranienie pewnej liczby mieszkańców, m. in. kobiet i dzieci. Jak w przeszłości, ataki te spotkały się z szybkim odwetem.

RABAT 24.7. Radio Verdard podaje, iż lotnicy powstańcy stracili 9 samolotów rządowych, usiłujących przelecieć ponad liniami wojsk powstańczych. Samolot, pilotowany przez słynnego lotnika powstańczego kpt. Castro, spadł na terenie zajęty przez wojska rządowe.

Na froncie aragońskim ściganie nieprzyjaciela trwa na odcinku Terruel, gdzie przekroczono granicę prowincji Cuenca. Linia frontu Terruel połączona została z linią frontu Guadalajara.

### BOBARDOWANIE TORTOSY

TORTOSA 24.7. Wczoraj o godz. 21.45 trzy samoloty powstańcze bombardowały gwałtownie Tortosę.

### POD BRUNETTE

SALAMANKA 24.7. Komunikat wojsk powstańczych podaje, iż na odcinku Brunette powstańcy zajęli linię okopów. Posuwanie się oddziałów powstańczych trwa nadal. 5 samolotów nieprzyjacielskich bombardowało miasto Caceres, co pociągnęło za sobą śmierć kilku osób oraz poranienie wielu kobiet i dzieci. Komunikat zapowiada represje za to bombardowanie.

że kanclerz Hitler nie życzy sobie wogóle przyjęcia ambasadora sowieckiego. Pogłoski te okazały się niesłuszne, jednakże odpowiedź kanclerza Hitlera na powitalne słowa ambasadora, utrzymana jest w tonie więcej, niż powściągliwym i cierpkiem.

Zwrócenie uwagi ambasadorowi sowieckiemu, że polityka niemiejszania się w sprawy drugiego kraju odpowiada interesom pokoju, jest a-luzją nader przejrzystą i niespotykaną bodaj w historii dyplomatycznej.

Ponieważ przemówienia tego typu są uzgadniane stale poprzednio protokolarnie, strona sowiecka wiedziała zgóry co ją czeka na audiencji w Berchtesgaden. Pomimo tego ambasador Sowietów zdecydował się na polknięcie mało przyjemnej dla siebie pigułki.

Wydaje się, że kanclerz Hitler przez sposób przyjęcia ambasadora sowieckiego, chciał pokazać całemu światu swój niezmienny dystans wobec Moskwy.

Natomiast „Goniec Warszawski” p. t. „Czy nowe Rapallo?” informuje, że „w przemówieniu swym ambasador sowiecki zaznaczył, że jego głównym zadaniem jest wytworzenie i utrzymanie normalnych stosunków między Związkiem sowieckim a Niemcami, co leży w interesie

obu państw. Przedstawiciel Sowietów zapewnił, że w tym kierunku będzie działał i wyraził nadzieję, że i ze strony kanclerza oraz jego rządu, uzyska poparcie.

Kanclerz Hitler w swej odpowiedzi podkreślił, że zapewnienia ambasadora sowieckiego przyjmuje z zadowoleniem. Jest on tego samego zdania, że normalne stosunki pomiędzy obydwojoma państwami, leżą w ich interesie, i że w ten sposób obydwa państwa przyczynią się do utrwalenia pokoju powszechnego. Kanclerz zapewnił, że z jego strony, jak też ze strony rządu niemieckiego, ambasador Jureniew może liczyć na całkowite poparcie w zamierzeniach, z jakimi przybywa na placówkę berlińską.

W berlińskich kołach dyplomatycznych żywo komentowana jest audiencja nowego ambasadora Sowietów. Przemówienie „Fuehrera”, wygłoszone przy tej okazji, wywołało w tych kołach sensację. Tłumaczy się je w tym sensie, że Hitler zdecydowany jest zmienić swoje stanowisko wobec Rosji Sowieckiej. Przypomina się również, że od maja toczą się rokowania dyplomatyczne między rządem niemieckim i sowieckim. Znamienne jest również, że od pewnego czasu ustała kampania antysowiecka w prasie niemieckiej.

## Testament Marconiego

RZYM 24.7. Większą część swego majątku pozostawił Marconi swej córce Elektrze, którą mianował legatariuszką ogólną. Pozostałe dzieci: Dema, Ginulio i Giora otrzymają część zastrzeżoną przez prawo. Markiza Marconi ma użytkowanie jednej czwartej majątku zmarle-

go. Chociaż na razie wartość ścisła majątku znajdującego się zarówno we Włoszech, jak i zagranicą, nie jest znana, sądzą tu, iż wynosi on 5 milionów funtów szterlingów. Testament Marconiego nie zawiera żadnych zapisów szczególnych.

## Rozprawa inż. Doboszyńskiego we Lwowie

W stolicy krąży pogłoski, że w Min. Sprawiedliwości rozważa się ewentualność przeniesienia procesu inż. Doboszyńskiego z Krakowa do Lwowa, gdzie proces odbyłby się

także przed sądem przysięgłych. W związku z tymi pogłoskami w kołach sądowych twierdzą, że zasłaby konieczność znacznego przesunięcia terminu drugiej rozprawy.

## Adw. Kowalski wygrał sprawę o zniesławienie w „Łodzianinie”

W sądzie okręgowym w Łodzi odbyła się rozprawa karna przeciwko redaktorowi odpowiedzialnemu „Łodzianina”, Henrykowi Szewczykowi, z oskarżenia prezesa Stronnictwa Narodowego w Łodzi, adwokata Kazimierza Kowalskiego.

W „Łodzianinie” ukazał się artykuł, w którym adw. Kowalski został oskarżony o działanie na szkodę małżonków Mikołajewskich. Obrona tym adwokat wytoczył skargę o zniesławienie.

Po rozpatrzeniu sprawy sąd okręgowy skazał Henryka Szewczyka za zniesławienie na 6 miesięcy aresztu i 500 zł. grzywny, z zamianą w razie nieściągalności grzywny na dalszy miesiąc aresztu.

# Przeznaczona pod żydowski sklep' W raju socjalistycznym

## Tak pisze „Hajnt” o bombie z pod willi płk. Koca

Prasa warszawska podkreśla z naciskiem, że sprawca wybuchu bomby pod willą płk. Koca był wynajętym do wykonania zamachu. Sledztwo toczy się podobno teraz w kierunku ustalenia, kto za nim właściwie stał, słowem kto go wynajął.

Prasa zagraniczna podawała zgoła fantastyczne wieści na temat szczegółów sledztwa. Pisano np. o 300 aresztowanych. Są to dowolne fantazje — aresztowano bowiem dotychczas w związku z zamachem 8 osób podejrzanych. Aresztowanych z aresztu sledczego przy ul. Daniłowiczowskiej w Warszawie przewieziono pod silną eskortą do więzienia.

### DLA KOGO BYŁA PRZEZNACZONA BOMBA?

W „Hajacie” w Nr. 169 z dn. 21 bm. A. Einhorn umieścił artykuł pt. „Pouczająca lekcja z bombą”. Wywodzi on, że program „Ozonu” natrafił w kraju na dobrze przeorane psychicznie pole. Program ten był zgodny z „klimatem”, który opowiadał polskie społeczeństwo. Pomieczy elementami, które wytworzyły ten „klimat”, a „Ozonem” nie ma ideowej różnicy, jak sądzi autor artykułu. A dalej czytamy dosłownie:

I poza tym jednym „bombowym” obo-

### NAJWIĘCEJ UPORCZYWE ZAPARCIE

leczą szybko roślinne PIGULKI KOWENA (Cauvin'a) tanie i przyjemne w użyciu.

Pudełko, zawierające 30 pigulek — zł. 2.50.

Do nabycia we wszystkich aptekach. Wstrzeżać się od falsyfikatów. Zwracać uwagę na oryginalne opakowanie z napisem: „Cauvin-Paris”.

mu był ostatni „numer”. — Przypadek więc — powiemy — i poco robić taką wielką rzecz z przypadkiem. Po co robić wielką rzecz z nieudanego zamachu „petardowego” na sklep żydowski?

Ale dalej robi pismo żydowskie wielką rzecz z wybuchu tej bomby. Przeznaczono ją, twierdzi, do żydowskiego sklepiku, a wybuchła na szerokiej arenie życia państwowego,

wywolując tam zamieszanie i t. d.

My sądzimy, że jest dość duża różnica pomiędzy „klimatem”, który panuje dziś w Polsce, a programem „Ozonu” i tu już publicysta żydowski popełnia duży błąd.

A co do jego przypuszczeń o bombie, to wszystko to co pisze prasa o sledztwie, kategorycznie im zaprzecza.

**ZWANA SÓL MORSZYŃSKA** przeczyszczająca jest także w sprzedaży w paczkach na jednorazowe użycie. Cena 15 groszy. Ządać w aptekach i składach apt.

## Posłowie ukraińscy nawołują do rewolucji. Akcja terrorystyczna w Małopolsce Wschodniej

Na piątkowym posiedzeniu Sejmu pos. Zyborski zgłosił interpelację do p. prezesa rady ministrów i ministra spraw wewnętrznych w sprawie akcji terrorystycznej na terenie pow. Podhajeckiego. Interpelacja stwierdza, iż w ostatnich miesiącach w powiecie tym objawiła się wzrastająca z każdym dniem agresywność ludności „ukraińskiej” wobec społeczeństwa polskiego. Widomym znakiem są zorganizowane akty teroru bojowego ukraińskich, w szczególności w tych miejscowościach, gdzie ludność polska jest w mniejszości, m. in. następujące wypadki: zniszczenie górnika państwowego w Justynówce, w Murzyłowie, zniszczenie portretów Marszałka Piłsudskiego i Prezydenta, chorągwi państwowej, zamordowanie w dniu 9 czerwca we wsi Stadnicy osadnika polskiego, Jana Tomasiuka, ponieważ nie chciał sprzedać swojej ziemi „Ukraińcom”, 23.VI w Dryszczowie dokonano zamachu na komendanta posterunku policji, w Tarnowie zamordowano komendanta związku strzeleckiego.

Podając te fakty do wiadomości prezesa rady ministrów i ministra spraw wewnętrznych, zapytuje interpelant, co zamierza zrobić celem zapewnienia na naszych ziemiach bezpieczeństwa życia i mienia ludności polskiej, co zamierza uczynić, celem ukrócenia apetytów nieodpowiedzialnych kierowników polityki „ukraińskiej”, którzy traktują każdy akt wyrozumiałości rządu jako objaw słabości, jakich środków zamierza użyć prezes rady ministrów, celem zapewnienia na tych terenach konsekwentnej polityki narodowościowej.

Dalej zapytuje interpelant prezesa rady ministrów, czy znaną mu jest odezwa do narodu ukraińskiego, podpisana m. in. przez ukraińską parlamentarną reprezentację, a brzmiąca jak następuje:

„Ukraiński narodzie. Na twojej ziemi wróg. Zbrojne hordy Moskali, Lachów, Czechów i Rumunów hulają bezkarnie, rabując twoje skarby. To wszystko im jeszcze mało. Oni chcą wydrzeć tobie prądziadowską ziemię, chcą ciebie zrobić zżadem, na ukraińskiej ziemi chcą osiedlić mazurską hołotę. Ukraiński narodzie. Nie dawaj ziemi Mazurom. Stawaj w organizacji Riady Borców, za ukraińską ziemię, ukraiński rząd. Wiedz, że nie pomoże ci nikt, ani komuniści, gdyż oni są za Rosją sowiecką, ani socjaliści, gdyż oni są za Rosją socjalistyczną. A ty stawaj za Ukrainą. Sprawiedliwy ład na Ukrainie zapro-

wadzi tylko ukraińska narodowa rewolucja, wzmocni go ukraiński rząd. Gospodarzem na Ukrainie będzie wtedy ukraiński naród, kiedy twoi synowie staną w szeregach ukraińskiego wojska, pod państwowymi ukraińskimi sztandarami. Ukraińcy! Spieszcie się na manifestację, która odbędzie się o godz. 12 przed przedstawicielstwem władzy polskiej — starostwem.

Podpisani: Undo, Ukraińska Parlamentarna Reprezentacja, Ukraińska Socjalistyczna Partia, Ukraińska Narodowa Odnowa oraz Komitet Obrony Ukraińskiej Ziemi.”

Pos. Zyborski zapytuje, jakie konsekwencje zamierza wyciągnąć prezes rady ministrów wobec podpisanych pod tą odezwą organizacji, których podburzająca akcja na terenie Państwa Polskiego sprowadza w wyniku wypadki wyżej przytoczone.

przemokło ono całkowicie. Dn. 10 lipca zboża z pół miliona hektarów, gdzie je zżęto w prowincji charkowskiej, ułożone jest w sterty tylko na obszarze 1160 ha”. Korespondent „Prawdy”, Grigorenko, zapytuje, dlaczego prowincjonalny urząd ziemski toleruje to z taką obojętnością. „Prawda” nazywa stosunek regionalnego kierownika tej prowincji „występnym”.

### WYŚCIGI LOTNICZE

W roku bieżącym ZSRR organizuje poraz pierwszy na wzór państw zachodnio - europejskich i Ameryki wyścigi lotnicze. W dniu 24 bm. z lotniska Tuszyna pod Moskwą wystartują 22 samoloty sportowe do wyścigu na trasie Moskwa — Sewastopol — Moskwa.

### „WROGOWIE LUDU” NA UKRAINIE

Prasa sowiecka w dalszym ciągu ostro atakuje CK kompartii Ukrainy, który tolerował „otwarte, kontrewolucyjne” wystąpienia w druku, w radio itd. „Prawda” donosi o działalności „wrogów narodu” w redakcji centralnego ukraińskiego dziennika „Komunista”. Dziennik nie prowadził żadnej kampanii przeciw „wrogom narodu i rewolucji”. Postanowienia rządu, przemówienia wodzów miały być zamieszczane z umyślnymi, wypaczającymi sens błędami. W dniu 14 lipca dziennik zamieścił zbiorową fotografię członków rządu na trybunie w Kremlu, przy czym wszystkie twarze były zamazane szeroką czarną smugą. Następnego dnia dziennik wydrukował na pierwszej stronie fotografię jednego z „bohaterów ZSRR”, z domalowaną swastyką w butonierce. Wszystkie te „kontrewolucyjne” akty uchodziły bezkarnie. „Prawda” zapytuje ironicznie, czy CK ukraińskiej kompartii zamierza zająć stanowisko pośrednie pomiędzy władzą sowiecką a — „kontrewolucją”?

## Fikcje w Europie

### Organ Mussoliniego o Lidze Narodów i wojnie hiszpańskiej

RZYM 24.7. W artykule p.t. „Rzeczywistość i fikcje” organ Mussoliniego „Popolo d'Italia” stawia pytanie, czy Europa ma zginać w zakresie swych fikcji. Dziennik stara się wykazać, że od lat 20 Europa rządona jest fikcjami odradzającymi się przy każdym wydarzeniu historycznym. Za taką fikcję uważa dziennik możliwość spłaty długów wojennych, a w szczególności ustalenie dla Niemiec „astronomicznie ogłaszającej” cyfry tysiąca miliardów”. W dalszym ciągu dziennik pisze, że organ, który szerzy system fikcji, jest Liga Narodów. Nawet jej powszechność jest fikcją, ponieważ brak w Lidze Narodów pewnej liczby potężnych narodów. Zasada równości zwolenników Ligi jest drugą fikcją, którą wysuwa dziennik, ironizując na temat

równości głosu W. Brytanii i Libarii. Prawdą jest — pisze dalej „Popolo d'Italia” — że od czasu do czasu daje się małym państwom zadość uczynie charakteru formalnego i widowiskowego. Całą maszynę jednak kierują i wszystko przygotowują — wnioski i przemówienia — ludzie se kretariatu Ligi, którzy są ludźmi trzech wielkich mocarstw: Francji, Anglii i Rosji Sowieckiej. Najwyższą fikcją, jest pacylizm Ligi Narodów. Na temat ten pisze „Popolo d'Italia”: narody ogarnia trwoga za każdym razem, gdy przed Ligą Narodów staje jakaś poważna kwestia. Wszak art. 16 paktu Ligi, zawierający zasadę stosowania wojny powszechnej, może być urzeczywistniony. Do wszystkich tych fikcyj organ Mussoliniego dodaje dwie inne jeszcze, pisząc: pa-

łace aktualności godzą w sytuację europejską i komplikują ją. Pierwszą taką aktualnością jest fakt nie uznania dotychczas Imperium Włoskiego, a drugą nie przyznanie gen. Franco praw strony wojującej. Pragnie się bezwzględnie związać uznanie praw strony wojującej z kwestią ochotników. Ta ostatnia sprawa w praktyce nie istnieje. Jest rzeczą jasną, że przez nie wysyłanie więcej posiłków, zagadnienie rozwiązuje się samo przez się, przez straszenie żniwo wojny. Fikcja, wskutek której odmawia się gen. Franco praw strony wojującej, może silnie skomplikować stan rzeczy, podczas gdy uznanie tych praw ułatwiłoby znacznie sytuację. Udaje się w dalszym ciągu, iż wierzy się w to, że gen. Franco jest tylko zbuntowanym generałem, który zorganizował „pronunciamiento”, większe od poprzednich, że prawdziwym rządem hiszpańskim jest rząd w Walencji, kierowany przez Moskwę. W zakończeniu dziennik pisze: przyjdzie dzień, w którym realności i sofizmaty polityczne obalone zostaną przez rzeczywistość.

## Fałszywe pogłoski o zmianie uposażeń urzędników

Do p. ministra skarbu przybyła ostatnio delegacja Zw. pracowników skarbowych, która przedstawiła zaniepokojenie pracowników państwowych pogłoskami, na temat nowego projektu ustawy uposażeniowej, mającego jakoby m. in. przewidywać no wy polżał uposażeń na znacznie obniżone uposażenia zasadnicze i wyrównawcze w postaci dodatków funkcyjnych, przez co zmniejszono by dotkliwie podstawę wymiaru emerytur.

P. wicepremier oświadczył, iż pogłoski te są najzupełniej bezpodstawne. Dotychczas nie ma żadnego projektu ustawy uposażeniowej, zaś z chwilą ustalenia takiego projektu, organizacje pracowników państwowych zostaną zaproszone do dyskusji i wyrażenia swej opinii. Realizacja projektów tak zasadniczych, musi, oczywiście, przejść przez dyskusję publiczną w Izbach Ustawodawczych.

## Z Palestyny do Polski wędrował bocian 12 dni

Jeden z czterech bocianów, wypuszczonych dla eksperymentu naukowego przez prof. Wodzickiego w Lyddzie w Palestynie, wrócił do Polski, do wsi rodzinnej Butymy pod Żółkwią.

Czas trwania podróży bociana wyniósł 12 dni. Ptak nie zdezorien-

tował się tym, że wywieziono go z gniazda koleją, a potem wiele tysięcy kilometrów przebył samolotem. Bociek wrócił do domu w rekordowo szybkim czasie.

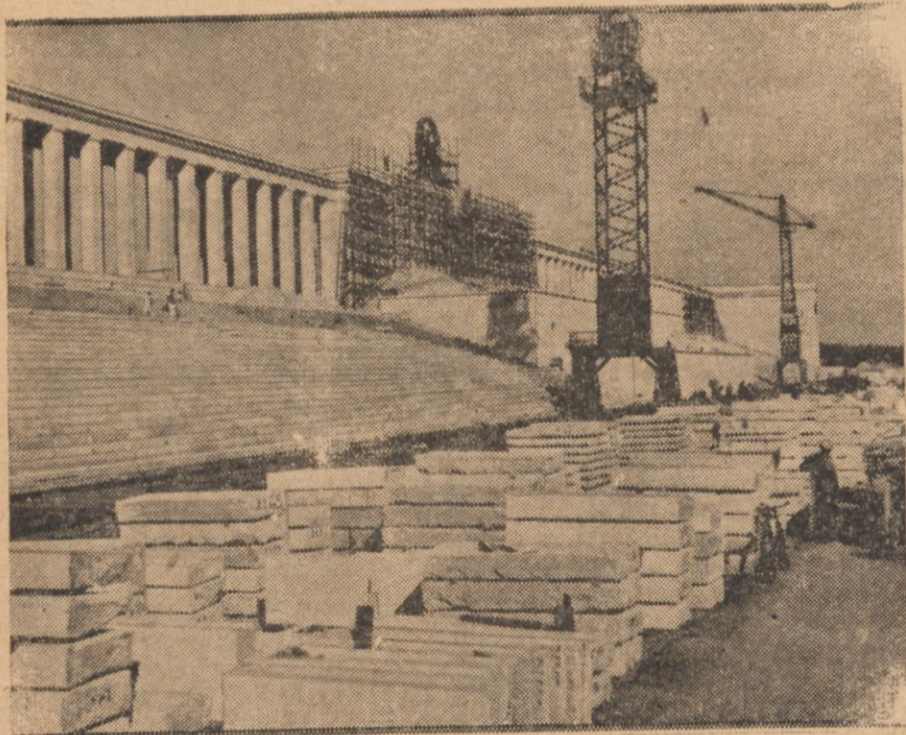
Natychmiast po przylocie, zabrał się do karmienia swych małych w gnieździe.

## Ulgi na kolejach estońskich

W związku z częstymi zapytowaniami w sprawie ulgowych przejazdów uczącej się młodzieży na kolejach estońskich — Dyrekcja Główna Kolei Estońskich wyjaśnia, iż studenci cudzoziemcy posiadający legitymację C. I. E. (Confederation International Etudiants) lub legitymację

Uniwersytetu, do którego uczęszcza ją — przy czym ta ostatnia winna być przetłumaczona na język estoński, zaś tłumaczenie zalegalizowane w konsulacie lub pocielstwie estońskim, korzystają z 50 proc. zniżki estońskiej kolei państwowej.

### NOWY STADION NIEMIECKI



W Norymberdze odbywa się budowa stadionu dla masowych zgromadzeń p. n. „Reichsparteitag - Geland”.

## Interpelacja żydowska o zajściach w Częstochowie

P. marszałek Sejmu przyjął w piątek zgłoszoną niedawno interpelację pos. Gotlieba do pp. premiera, ministra spraw wewnętrznych oraz ministra sprawiedliwości w sprawie rozruchów antyżydowskich w Częstochowie. Pos. Gotlieb podaje w niej bardzo obszerny i oczywiście tendencyjny opis wypadków częstochowskich, po czym utrzymuje, że „posiłki policyjne, jakkolwiek nadeszły w tempie szybszym niż w Brześciu, okazały się niewystarczają-

jące, ingerencja sił policyjnych nie była stanowcza, co umożliwiło kilkogodzinne hulanie band prawie że na oczach oddziałów policyjnych, które kierowały się w inną stronę”. Interpelant zapytuje, czy wdrożone zostały dochodzenia dla stwierdzenia przyczyn nieopanowania sytuacji, czy winni pociągnięci zostali do odpowiedzialności oraz czy i jakie rząd zamierza przedsięwziąć kroki, by uniemożliwić w przyszłości podobnego rodzaju rozruchy.



Gen. Feng, dowódca wojsk chińskich w północnych Chinach.

## DYSKUSJA O TERORZE

„Gazeta Polska” ma do nas pretensję, żeśmy się „nie ustosunkowali” do „innych prób stosowania teroru”. Pretensja to niesłuszna, zaraz wyjaśnimy dlaczego, ustalmy jednak przede wszystkim pojęcie teroru.

Teror, w najogólniejszym tego słowa znaczeniu, to stosowanie gwałtu w dziedzinie stosunków i walk politycznych. Od czasu, jak istnieją państwa i życie polityczne, był stosowany terror — zarówno przez przeciwników władzy państwowej, jak i przez jej dzierżycieli. Przykładów można przytoczyć setki i tysiące. Po co jednak sięgać daleko, jeśli mamy tak blisko w czasie i miejscu Rosję.

Stosowali terror przeciwnicy cara, posługiwali się terorem carat. Stosują terror przeciwnicy bolszewizmu, doszedł do władzy i rządzi przy pomocy teroru bolszewizm. Terrorystami byli zabójcy cara Aleksandra II, terrorystami byli żandarmi carscy, aresztując obywateli, więzić i karząc bez wyroku sądowego, na drodze „administracyjnej”. Terrorystami byli zabójcy komisarza leningradzkiego, Kirowa, terrorystami są członkowie G.P.U., którzy ludzi aresztują, poddają torturom i zabijają.

A jeśli wyrzec na Europę zachodnią, to terrorystami byli ci wszyscy, którzy urządzali zamachy na Mussoliniego; terrorystami byli także ci oficerowie i żołnierze gwardii czy policji w Madrycie, którzy z rozporządzenia szefa policji zależnej od rządu republikańskiego, porwali, wywieźli za miasto i zamordowali w sposób bestialski przywódcę narodowców, Calvo Sotelo...

Byłoby rzeczą pożyteczną, ba, nawet konieczną, przedyskutowanie sprawy teroru, jako zjawiska politycznego. Szkoda bowiem czasu na pisanie o nim, jak o zjawisku moralnym czy prawnym. Wystarczy uznawać dziesięciorgo przykazań i kodeks karny. Kto zaś z nadmiernym pośpiechem zgłasza się z tym, że zna i to i tamto, ten łatwo się narazić może na zarzut, który wyczytaliśmy w jednym z dzienników porannych — „Czemu patrzysz na mnie, przecież to nie ja zabiłem lustró”.

Dyskusja polityczna nie może — oczywiście polegając na zastanawianiu się nad tym, czy terror jest dobry lub zły, pożyteczny lub szkodliwy. Żaden polityk, mający poczucie odpowiedzialności, nie postawi tezy, że terror uważa należy za normalny środek w walce politycznej... Zagadnienie polega na czymś zgoła innym.

Teror jest przejawem choroby organizmu politycznego. Jeśli się chce tę chorobę wyleczyć, to trzeba odnaleźć jej przyczynę i te przyczyny usunąć. Otóż dyskusja, dotycząca przejawów teroru w Polsce współczesnej, byłaby sensowna i użyteczna, gdyby potoczyła się na ten temat właśnie. Byliśmy w Polsce w ciągu ostatnich lat dwudziestu świadkami całego szeregu aktów terrorystycznych. Nikt tego pochwałać, ani się tym szczycić nie może, wszyscy jesteśmy prawdopodobnie zgodni w dążeniu, by objawy takie więcej się nie powtarzały.

Ażeby cel ten osiągnąć, trzeba — jak już powiedzieliśmy — ujawnić przyczyny tych objawów i przyczyny te usunąć.

W dyskusji na ten temat chętnie byśmy wzięli udział. Mamy w pamięci fakty, mamy ustalone o nich opinie. Lecz warunkiem takiej dyskusji jest, by jej uczestnicy byli postawieni w jednakowych warunkach, by mogli swobodnie powoływać się na fakty, oświetlać je wszechstronnie, wyprowadzać logiczne i polityczne z nich wnioski.

Nie potrzebujemy chyba dowodzić ani „Gazecie Polskiej”, ani jej czy-

## Odpowiedzialność zbiorowa

Po słynnych morderstwach popełnionych przez Żydów w Mińsku Mazowieckim, w Brześciu i w Częstochowie, oraz spowodowanych tymi morderstwami rozruchach przeciwdziewickich, czytaliśmy w prasie żydowskiej gwałtowne protesty przeciwko stosowaniu wobec Żydów zasady odpowiedzialności zbiorowej. Za zbrodnię, popełnioną przez Żydów, polski tłum wymierzał sobie sprawiedliwość na ogóle miejscowych Żydów.

Polski tłum instynktownie odczuwał, że zbrodnia, popełniona przez pojedynczego Żyda, była wywołaniem zewnętrznym nastrojów i uczuć, które tkwią w całej społeczności żydowskiej. To też dlatego w instynktownym odruchu zwracał swą reakcję nie przeciw jednostce, ale przeciw społeczności. Każdy, kto ma dziś sposobność bliżej środowisko żydowskie obserwować, wie że to, czemu Chaskielewicz, Szczerbowski i Pędraki dali wyraz zbrodniczym czynem, to jako niewyrażone w czynie pragnienie, jako z trudem, wysiłkiem woli opanowywana nienawiść, tkwi dziś w duszy każdego Żyda, bez wyjątku.

Oczywiście trudno pochwałać ekscyzytę tłumy, ale nie sposób też ich nie rozumieć. Tłum jest impulsywny, powoduje się instynktownymi odczuciami, a nie logiką prawną. Sprawiedliwość ślepego tłumy jest inna, niż sprawiedliwość ustawy i sądu. Ekscyzyt tłumy władze państwowe powinny zapobiegać i powinny je karać — jeżeli to czynią, to wszystko jest w porządku. Natomiast robienie wielkiej kwestii z tego, że tłum inaczej rozumuje, niż władza i sąd i że według własnych kryteriów wymierza sprawiedliwość tam, gdzie ustawa i sąd podstaw do jej wymierzania by nie znalazły — jest rzeczą nieuzasadnioną.

Żydzi mieliby słuszną, protestując przeciw stosowaniu zasady odpowiedzialności zbiorowej, gdyby stosowali się przeciw nim władze i sądy. Gdyby na przykład — sposobem, stosowanym w czasie wojny przez niektóre armie (np. przez Niemców w Kaliszu i w Belgii), — za czyny Chaskielewicza, Szczerbowskiego i Pędraka nałożono kontrybucję na ludność żydowską w Mińsku, Brześciu i Częstochowie, nie mówiąc już o również w czasach wojennych stosowanym „rozstrzelaniu co dziesiątego”. Ale, jak wiadomo, nie podobnego nigdy w Polsce w odniesieniu do Żydów miejsca nie miało.

Natomiast, jak się okazuje, podobne metody stosowane są w Polsce wobec Polaków. Stosowana jest metoda odpowiedzialności zbiorowej Polaków za wykroczenia, popełnione w stosunku do Żydów przez jednostki.

Żydowska „5-ta Rano” podaje — zgoła bez oburzenia — następującą wiadomość z Polesia.

„We wsi Tatowice, koło Bereźnicy, pow. Sarny, niewykryci sprawcy wybili szyby we wszystkich 13 domach żydowskich, mieszczących się w tej wsi.

„Robota” została wykonana w sposób zorganizowany. W określonej porze, około 1-tej w nocy, na dany sygnał zabrano się do wybijania szyb w całej wsi.

Zaalarmowano natychmiast posterunek P.P. w pobliskiej miejscowości, Antonówce, skąd przybyło kilku policjantów z komendantem i wójtą na czele.

Nad ranem przybył też starosta z Sarny oraz powiatowy komendant P.P. Nie mogąc dowiedzieć się od chłopów o sprawcach napadu, starosta nałożył na mieszkańców tej wsi karę zbiorową w formie wart przy domach żydowskich. Przy każdym domu żydowskim ustawiono 3-ch chłopów wartujących w nocy aż do odwołania”.

Zachodzi pytanie, na zasadzie jakiego artykułu ustawy „nałożono na mieszkańców tej wsi karę zbiorową?” — Na zasadzie jakiego artykułu ustawy zmuszono polskich chłopów (prawosławną ludność Polesia też uważamy za naszą, a nie za obcy lud) do pełnienia uciążliwej służby war-

telnikom, że warunki, powyżej wskazane, nie istnieją. Musimy się więc wyrzec tej pożytecznej czynności, jaką by było przeprowadzenie wszechstronnej i wyczerpującej rozmowy o terrorze politycznym, tak pojętym, jakiegoś to wskazali na początku tego artykułu...

towniczej i stróżowskiej — i to w okresie żniwi — dla wygody i bezpieczeństwa Żydów?

Zróbmy małe obliczenie. W Tatowicach jest 13 domów żydowskich. Przed każdym domem stoi równocześnie na warcie 3 chłopów. To znaczy, że równocześnie zatrudnionych jest zawsze ta służba wartowniczą 39 chłopów. Jeżeli przypuścimy, że warta trwa (tak jak w wojsku) 2 godziny i przyjmujemy, że noc trwa na wsi 10 godzin (od g. 20-tej do 6-tej), przyjąć trzeba, że noc w noc 170 chłopów w Tatowicach stać musi na żydowskiej warcie. Nie wiemy, jak dużą wsią są Tatowice — ale nawet jeśli to wiesz ludna z pewnością każdy chłop z tej wsi aby wywiązać się z nałożonej przez p. starostę zbiorowej kary musi chodzić na wartę co parę dni.

Zbiorowa kara, nałożona przez starostę sarnieńskiego na chrześcijańską ludność wsi Tatowice, — nałożona, jako represja, jako coś w rodzaju kontrybucji, w interesie żydowskich okupantów, — jest chyba największym skandalem, jaki się dotąd w administracji polskiej zdarzył. Trzej starostowie — defraudanci na Pomorzu (ze starostą działdowskim, Twardowskim, na czele), oraz ukazywane krajowi w pełnym świetle przez proces Doboszyńskiego starosta Basara, skompromitowali już polską a-

parat administracyjny dostatecznie. Ale ich czyny są jeszcze niczym wobec niesłychanego postępu, na który pozwolili sobie starosta sarnieński. Jesteśmy w Polsce, a nie w nowotworzonym państwie żydowskim w Palestynie! Ba! Nawet w tym państwie żydowskim Angliki nie pozwoliliby z pewnością na stosowanie podobnego „wymiaru sprawiedliwości” wobec „mniejszości” arabskiej. Podobne fakty mogłyby mieć dopiero miejsce w czasie wojny, w okupowanych przez „dzielne wojska” państwa żydowskiego miejscowościach transjordańskich! Powiat sarnieński jeszcze przez te „dzielne wojska” okupowany nie jest, a pan starosta sarnieński jest urzędnikiem polskim, obowiązany do stosowania polskich ustaw, a nie przedstawicielem okupacyjnych władz palestyńskich!

Pan ten ani jednej minuty dłużej nie może pozostać w polskiej służbie państwowej! Pozostawienie go dłużej na stanowisku byłoby dla polskiej administracji gorszą kompromitacją, niż pozostawienie p. Twardowskiego na stanowisku starościńskim — w Działdowie. Winy tych dwóch ludzi są innej zupełnie kategorii, ale nie ma wątpliwości, że wina pierwszego jest nawet większa od winy drugiego.

## „Jednostka i system”

„Polonia” pisze o stosunkach panujących w jednym dziale naszej służby państwowej, mianowicie w szkolnictwie.

„P. minister (Świętosławski). — pisze „Polonia” — tłumacząc się z ostrych swoich zarządzeń wobec młodzieży, które jakoby stosować „musiał”, choć nie wierzył w ich skuteczność, — skarżył się, że „stał się przedmiotem niesłychanych, demagogicznych ataków ze strony tych, dla których pracował całe życie”. I dodał: „Macie panowie... klasyczny przykład, jak mało znaczy jednostka, jak łatwo przekreślona zostaje jej uczucia, i zlekceważona praca całego życia”.

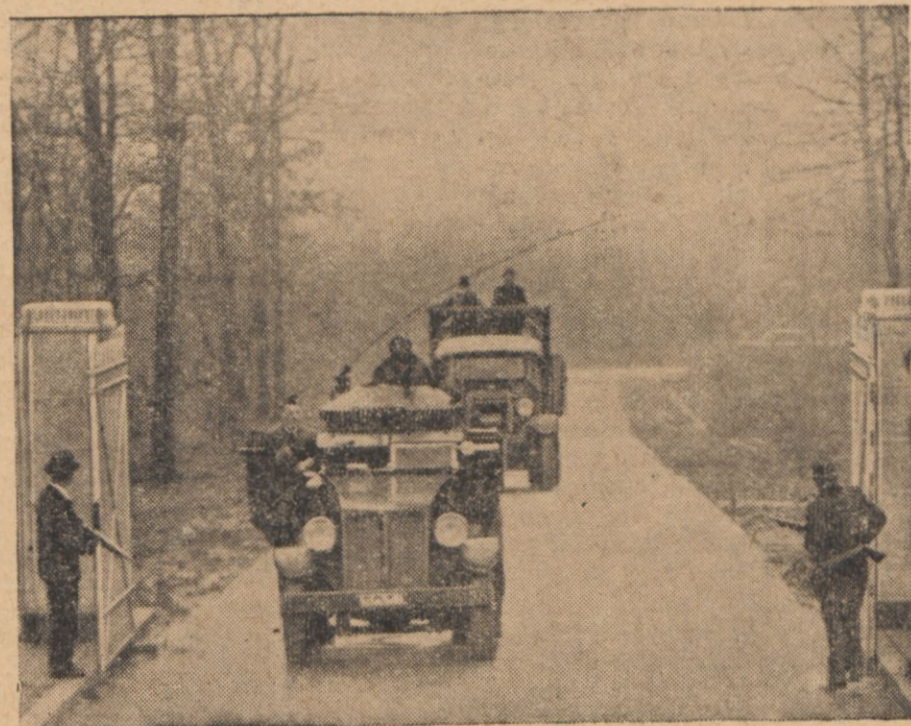
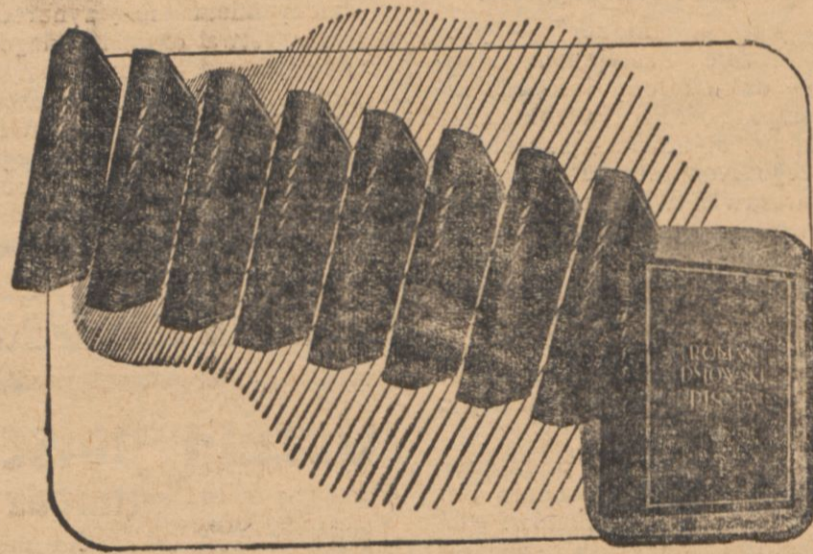
Teraz jednak, kiedy p. minister na własnej skórze odczuł, jak to jest boleśnie, kiedy tak „łatwo zostają przekreślone uczucia jednostki, i zlekceważona praca całego życia”, teraz powinien zrozumieć krzywdę innych jednostek, o historycznej zasłudze, o których wiadomo, że ich uczucia przekreślono tak właśnie łatwo”.

„Nie brak takich jednostek na terenie bezpośrednio podległym władzy min. Świętosławskiego. Profesorowie usunięci z katedr i ogół nauczycielstwa żyjącego pod ciągłą grozą wydaleń i przeniesień odbywających się pod ostrym sakramentalnej formuły „dla dobra służby”.

Wywołuje to zrozumiałe rozgoryczenie wśród rzesz nauczycielskich i stale pogarszanie się naszego szkolnictwa.

„Dopóki — pisze „Polonia” — dziełatków i setek tysięcy pracowników, i nauczycieli w szczególności, nie przejdą się traktować, niby parobków pańszczyźnianych, bezwzględnie zależnych od władzy przełożonej, — dopóki nie ustanie ta, niegodna kultury polskiej, ta oburzająca praktyka usuwania i przesuwania ludzi, jak pionków bez śledztwa, bez możliwości obronienia się delikwentów, bez żadnych względów dla ich nieskazitelności, kompetencji, zasługi, bez żadnego „unoszenia się sentymentem”, jak to nakazywał p. Świtalski, — dopóty ludzie, formalnie odpowiedzialni za ten system, za te praktyki, na co, jak na co, ale na zbyt małe znaczenie jednostki, na zbyt łatwe przekreślanie jej uczuć, na zbyt swobodne zlekceważenie pracy całego życia, skarżyć się nie mają prawa.

Gdyż tanci są, bądź co bądź, także ludzie, także żywią uczucia, i także, wcale nie rzadko, mają ogromną ofiarną pracę całego życia za sobą. I tylko pracę bez ministerialnych zaszczytów, potęg, chwały... Tym bardziej należy im się przynajmniej uszanowanie ich ludzkiej godności, spokój w pracy i w ocenie jej wyników, — zwykła, normami prawa określona, sprawiedliwość”.



## PRZEGLĄD PRASY

### BIUROKRACJA

Nawiązując do nowej ustawy uposażeniowej, „Czas” obszernie omawia charakter obecnej naszej biurokracji.

„Nie mamy — pisze organ konserwatywistów — biurokracji we właściwym i dodatnim tego słowa znaczeniu. Prawdziwy urzędnik czuje się w naszy urzędach nieco jak wujaszek z prowincji, który przypadkowo zabłądził do podejrzanego kawiarni. Rej wodzą w urzędach specjaliści od protekcji, niewyczerpani w pomysłach wynalazcy synekur, w ogóle ludzie „życiowi”, myślący więcej o swej karierze niż o powierzony im pracy. Fachowy urzędnik to zabukany i przestraszony referendarz, nie śmiejący spojrzeć w wyższe rejony władzy, nie mający w swym urzędzie wiele do powiedzenia.

Otóż tę niezdrową atmosferę trzeba radykalnie wypalić. Inaczej nasz aparat państwowy będzie zawsze bardzo kosztowny a mało wydajny”.

Uwagi „Czasu” są słuszne. Ale czy nie należą głębiej sięgnąć przy ocenie tego zjawiska?

Powody, dla których biurokracja polska jest taka, jak przedstawia ją „Czas”, tkwią w charakterze panujących obecnie stosunków politycznych oraz zasad, na których opiera się system.

Dopóki te zasady i wyrastające z nich stosunki nie zostaną zmienione, próżno mówić o naprawie naszej biurokracji.

### NA WARMII I MAZURACH

„Słowo Pomorskie”, w związku z mającym się niebawem odbyć procesem przeciwko redaktorowi „Gazety Olsztyńskiej” i „Mazura”, omawia położenie tamtejszej prasy polskiej.

Podstawą do wytoczenia sprawy mają być zamieszczone w „Gazecie Olsztyńskiej” artykuły, przekraczające — rzekomo — przepisy obowiązującej ustawy dziennikarskiej.

„Słowo Pomorskie” nie wierzy w istnienie takich artykułów.

„Gazeta Olsztyńska” nie pisze w ogóle o sprawach i faktach, które w Polsce są doskonale znane, a więc ani o tępieniu czystości prasy polskiej, ani o kolportażu wśród ludności polskiej gadzinowatę „Maurischer Volksfreunda”, ani też o sztykach, wymierzonych przeciw szkolnictwu polskiemu, przeciw rodzicom, którzy usiłują wysłać swe dzieci na kolonie letnie do Polski, ani o dobrze znanym dziennikarzem polskim fakcie nieudzielenia wiz wjazdowych na teren Prus Wschodnich, podczas gdy podróże po innych obszarach Rzeszy są widziane b. chętnie przez czynniki niemieckie. O wszystkich tych przykładach wymienionych faktach, które składają się na system niespotykane nigdzie indziej ucisku polskości, a Mazury i Warmię zamieniają w jedno wielkie więzienie, w którym nie wolno odbywać zebrań ani zgromadzeń — o tym wszystkim „Gazeta Olsztyńska” nie pisze ani słowa, bo pisać nie może pod groźbą natychmiastowej likwidacji”.

„Słowo Pomorskie” sądzi, że wytoczenie sprawy redaktorowi „Gazety Olsztyńskiej” i „Mazura” ma na celu zupełną likwidację prasy polskiej na terenie Prus Wschodnich, gdyż red. Pieniężny jest jedynym dziennikarzem polskim, posiadającym prawo wykonywania swego zawodu w tym okręgu.

Jeśli zostanie prawa tego pozbawiony, „Gazeta Olsztyńska” i „Mazur” siłą faktów przestaną wychodzić.

„Oznaczałoby to — pisze „Słowo Pomorskie” — najdalej idące zaostrenie stosunku do ludności polskiej w Niemczech, byłoby tak jaskrawym podkreśleniem różnicy zasadniczej pomiędzy sytuacją i zakresem swobodności polskiej w Niemczech i niemieckiej w Polsce, że jest złudzeniem, jeśli ktokolwiek w Niemczech myśli, że sprawa ta mogłaby minąć bez echa. Jesteśmy przekonani, że w tej sprawie nie ma w społeczeństwie polskim najmniejszej nawet różnicy zdań. Społeczeństwo polskie w kraju dałoby świadectwo najzupełniejszego braku charakteru, gdyby mogło pogodzić się z faktem, że kiedy w Polsce... prasa niemiecka stale wychodzi swobodnie, w Prusach Wschodnich następuje zupełna likwidacja prasy polskiej”.

Uwagi te są najzupełniej słuszne.

Społeczeństwo polskie z rosnącym niepokojem patrzy na położenie mniejszości polskiej w Niemczech i co raz kategoryczniej dopomina się uregulowania tej sprawy, chociażby drogą retorsji.

# Herb miasta Wilna

Mniej więcej przed miesiącem — o czym donosił „Dziennik Wileński”, Magistrat m. Wilna powołał do życia specjalną komisję, powierzając jej ustalenie w formie ostatecznej herbu m. Wilna.

Zagadnienie to, wielkiej wagi dla całego kulturalnego Wilna, wymaga szereg wyjaśnień.

W dniu 13 grudnia 1927 r. wydane zostało Rozporządzenie Prezydenta Kęczypospolitej, z mocą ustawy, „o godłach i barwach państwowych oraz o oznakach, chorągwiach i pieczęciach”, które odebrało miastom i gminom Kęczypospolitej prawo używania dotychczasowych historycznych herbów, wprowadzając dla władz i urzędów samorządu terytorialnego jednolitą dla całego państwa oznakę, złożoną z herbu państwowego, z herbu wojewódzkiego, do którego należą i z napisu odpowiadającego ich nazwie.

Kozporządzenie, o którym mowa, wywołało ożywioną akcję zainteresowanych miast, oraz instytucji naukowych, które w licznych memoriałach i uchwałach zwróciły się do władz o zmianę przepisów, zawartych w Kozporządzeniu z dnia 13. XII. 27.

Jakoś w dn. 24 listopada 1930 r. wydane zostało nowe Kozporządzenie Prezydenta Kęczypospolitej w sprawie zmiany poprzedniego Kozporządzenia o godłach i barwach państwowych oraz o znakach, chorągwiach i pieczęciach.

W art. 19 tego nowego Kozporządzenia zamieszczony został ustęp następujący:

„Miastom, posiadającym herby historycznie uzasadnione, Minister Spraw Wewnętrznych, w porozumieniu z Ministrem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, może w drodze wyjątku zezwolić na używanie w pieczęciach władz i urzędów miejskich zamiast orła państwowego herbu miejskiego.

Wobec zmiany Rozporządzenia o godłach miejskich, Zarząd m. Wilna wszczął starania o zachowanie m. Wilna prawa używania historycznego herbu ze św. Krzysztofem. Punktem wyjścia dla zabiegów Zarządu m. Wilna stała się odpowiednia uchwała Rady Miejskiej z dn. 28 stycznia 1932 r.

Owczesny archiwista m. Wilna, dr. H. Łowmiański, w relacjie, opracowanym na życzenie Zarządu m. Wilna, przedstawił sprawę historycznego herbu m. Wilna w sposób następujący:

Miasto Wilno otrzymało samorząd miejski — pierwszy na terenie W.X.L. — od króla Władysława Jagiełły w r. 1387-ym. Na czele samorządu stanął wójt, pełniący funkcje sędziowskie, oraz Kada Miejska, jako organ administracyjny.

Ani przywilej z r. 1387-go, ani następne, uzyskane przez m. Wilno od monarchów w ciągu XV i pierwszej połowy XVI-go wieku przywileje, nie nadmieniają o pieczęci i herbie miasta, jednakże zwyczajowo ustala się użycie przez rajców miejskich, jako herbu na pieczęci przy aktach urzędowych wizerunku św. Krzysztofa, piastującego Dzieciątka Jezus na lewym ramieniu.

Najdawniejszy zachowany akt z rzezoną pieczęcią pochodzi z roku 1444-go. Jest to pismo rajców wileńskich do rajców lwowskich, przechowywane obecnie w Archiwum m. Lwowa.

W XVI-ym wieku miasto zaopatrzyło akty urzędowe, wystawiane przez burmistrzów i radę w pieczęć z wizerunkiem tegoż świętego. Najstarsza pieczęć z XVI wieku została sporządzona w 1504 roku z napisem w otoku: Sigillum masus civitatis Vilenensis 1504 (pieczęć większa miasta Wileńskiego 1504), z czego wynika, że miasto posługiwało się również pieczęcią mniejszą w aktach małej wagi.

Wreszcie, w przededniu Unii Lubelskiej uzyskało Wilno monarsze potwierdzenie zwyczajowo przyjętej pieczęci.

Król Zygmunt August przywilejem, nadanym m. Wilno 1568 r., zapewnił m. inn. członkom magistratu prerogatywę, że „w publicznych sprawach i aktach urzędu miejskiego mają używać zwykłej pieczęci miasta, zawierającej wizerunek św. Krzysztofa w wosku czerwonym, zwyczajem znakomitych miast Królestwa Polskiego.

Herb ten stał się, jak świadczy wielka ilość zachowanych odcisków na aktach miejskich, był odtąd przez urząd miejski używany, aż do ostatecznego rozbioru Rzeczypospolitej.

Należy wspomnieć, że na przestrzeni wieków herb Wilna uległ pewnym, chociaż nieznacznym zmia-

nom. Podczas gdy najstarsza pieczęć wyobraża św. Krzysztofa, krocącego przez wodę między dwoma krzewami i trzymającego w prawej ręce krzyż podwójny (patriarchalny), w późniejszych pieczęciach, począwszy od XVII wieku, krzyż zostaje zastąpiony przez gałąź lub drzewo.

Prof. Łowmiański nadmieniamy również, że wileński urząd wójtowski używał pieczęci odrębnej, mianowicie wyobrażającej Chrystusa na tarczy w postaci sędziego.

Z referatu prof. Łowmiańskiego wynika, że przy ostatecznym ustaleniu postaci herbu m. Wilna należy uczynić wybór pomiędzy rozmaitymi formami tego herbu, używanego w przeszłości i zdecydować wszystkie zasadnicze szczegóły i barwy herbu.

Na wniosek prof. Łowmiańskiego, Magistrat m. Wilna ustalił następujący wygląd herbu:

Na tarczy św. Krzysztof, krocący przez wodę, z krzyżem podwójnym w prawej ręce, z Dzieciątkiem (trzymającym w ręku kulę ziemską z krzyżem u góry) na prawym ramieniu. Nad tarczą korona królewska. Postać św. Krzysztofa oraz Dzieciątka w szatach srebrnych, pale niebieskie, woda srebrna, krzyż oraz kula złote.

W sprawie uchwalonych przez Magistrat barw herbu, nadmienić należy, że m. Wilno barw w swoim herbie w dobre przedrobiorowej nie używało. Wobec tego powyżej wymienione barwy zostały przez prof. Łowmiańskiego zaprojektowane zgodnie z ogólnymi zasadami heraldyki.

Dalszym etapem prac Zarządu m. Wilna nad herbem miasta było powierzenie wykonania projektu herbu znanemu artyście grafikowi p. Jerzemu Hoppenowi. P. Hoppen wykonał projekt herbu m. Wilna, zgodnie z

uchwalonym przez Magistrat opisem i przedłożył go władzom miejskim.

W styczniu 1934 roku projekt prof. Hoppena został przez Magistrat m. Wilna zaakceptowany i przesłany do Min. Spraw Wewnętrznych dla zatwierdzenia.

Zdawało się, że sprawa ustalenia herbu m. Wilna została pomyslnie załatwiona i że zatwierdzenie przesłanego do Min. Spr. Wewnętrznych wzoru nie napotka na trudności. Jednak stało się inaczej. W czerwcu b. r., a więc po przeszło trzech latach, od chwili przesłania projektu herbu do zatwierdzenia, Wileński Urząd Wojewódzki zawiadomił Zarząd m. Wilna, że Min. Spr. Wewnętrznych, po porozumieniu z Min. Ośw. Publ., odrzuciło nadesłany projekt i poleca ponownie gruntownie rozważyć sprawę herbu m. Wilna.

Min. Spr. Wewnętrznych, przyznając projektowi prof. Hoppena duże walory pod względem artystycznym, poczyniło szereg zastrzeżeń natury heraldycznej, zwłaszcza w odniesieniu do kształtu tarczy, oraz sposobu umieszczenia korony na niej. Kównocześnie Ministerstwo poleciło miastu wyłonić komisję, złożoną z fachowców historyków i artystów, która ma ustalić, jaką postać herbu miasto obiera, jaką wybiera tarczę i koronę i za jakim się wypowiada stylem herbu. W końcu Ministerstwo poleca ogłosić zamknięty konkurs wśród wybranych 2 — 3 artystów, którzy wykonają projekt.

Stosując się do wyrażonych przez Ministerstwo postulatów, Magistrat m. Wilna powołał przed miesiącem komisję, o której na wstępie była mowa.

Wyniki prac tej komisji będą omówione w niedalekiej przyszłości. Z. F.

# Na palcach ich policzki

Dobrze się stało, że gen. Władysław Sikorski wywołał wilki z lasu, zaznaczając w toku niedawnych rozważań o możliwościach i kierunkach starcia zbrojnego w Europie, że w Polsce nikt, poza bardzo osamotnionymi jednostkami w świecie pisarsko-politycznymi, nie myśli o sojuszu Polski z Niemcami. Wywołało to bowiem dwa wystąpienia, oba w „Stowie” wileńskim, p. Cat-Mackiewicz i p. Wł. Studnickiego, którzy odpowiedzeli: owszem, my myślimy. Pożyteczne jest zaś nie tylko potwierdzenie w ten sposób, iż rzeczywiście zwolennicy takich poglądów u nas są białymi krukami, ale także przystępne zebranie, przy tej sposobności, uzasadnień, które oni wysuwają, a które nie przedstawiają się, daleko, zbyt pokładane.

1. — Łagodząca wzmianka w wywodach p. Studnickiego, że dawne osadnictwo, jak to określa, niemieckie było wynikiem przyrostu naturalnego, a nie objawem imperializmu, pomija istotę rzeczy. Był nią niewątpliwie napór zoobycy na wschód, który, od Sasów przez Krzyżaków do Prus, daleko z poza Łąby przekroczył i Odrę i nawet dalszą Wisłę. Jest to zjawisko nie tylko niewygasłe, ale właśnie w Trzeciej Rzeszy wskrzeszone w wielkim napięciu, jako naczelne dążenie polityczne narodu niemieckiego, poszukującego przestrzeni do życia na wschodzie.

2. — Również twierdzenie p. Studnickiego, jakoby Polska od pokoju toruńskiego w r. 1465 aż do rozbiorów, nie była w zatargu z żadnym państwem niemieckim, jest bardzo błędne. Nawet z Habsburgami i ich wicherzeniami w Polsce były ciągle kłopoty. A dzieje Hohenzollernów, jako następców Zakonu Krzyżackiego, są od 16-go do końca 18-go wieku jednym pasmem coraz wyraźniej-

szego kopania dółków pod Polską — co dołu grobowego rozbiorów.

3. — Słusznie mówi p. Mackiewicz, iż od czasu umowy polsko-niemieckiej z 26-go stycznia 1934 zmieniły się nastroje społeczeństwa niemieckiego, jak świadczy dobre przemówienie w Niemczech paru przedstawicieli polskich, śpiewaków, tancerów i t. p. To prawda i w dodatku prawda, która wszystkim u nas, bardzo zgodnie, cieszy, jako zjawisko pomyslnie. Wszystkie jednak objawy, na które p. Mackiewicz się powołuje, są z dziedziny sztuki i ruchu umysłowego, a nie polityki.

4. — W dziedzinie polityki twierdzenie p. Mackiewicz, jakoby Trzecia Rzesza szczególnie uwytadniała swą dbałość o Polskę, jako wielkie państwo i mocarstwo, nasuwa bardzo poważne zastrzeżenia. Całe wiedeńskie pokolenie niemieckie wychowywane jest, według urzędowych wskazywań, w pojęciach takich, że ziemia daleko poza Wisłą była dawniej niemiecką, oraz że roszczenia Niemców do ziem b. zaboru pruskiego istnieją nadal, co wpajane jest w umysł słownie i obrazowo, na każdym kroku. Polityka Trzeciej Rzeszy w Gdańsku, ujawniony sądowo w r. ub. spiszek nacjonal-socjalistyczny na Śląsku, odkryta w rozprawie choszczyńskiej w ub. m. robota podziemna na Pomorzu i w Wielkopolsce, mając wymowę niedwuznaczną i bardzo dobitną. A także na szerszym gruncie międzynarodowym stałe zabiegi dyplomacji Trzeciej Rzeszy o t. zw. wolną rękę na wschodzie, w szczególności zaś o unieruchomienie Francji i sojuszu polsko-francuskiego, na wypadek uderzenia wschodniego Niemiec, nie mają w sobie ani zdziwienia, stanowiąca przychylnego dla Polski

5. — Myśl o sojuszu Polski z Niemcami, która nie mieści się w ogóle w głowach polskich, stara się p. Mackiewicz wprowadzić w umysł drogą okrężną. A mianowicie twierdzi, iż we Francji, w Belgii, w Polsce i w Niemczech myśli się o sojuszu wspólnym przeciw Rosji. Jest to właśnie, jak na pokaz, polityka wyobraźni, a nie na gruncie rzeczywistości. Nie ma cienia podstawy do twierdzenia, jakoby we Francji lub w Belgii myślano o sojuszu z Niemcami przeciw Rosji, a próba osłaniania tym urojeniem pozostał sojusz Polski z Niemcami, jest bałamuctwem politycznym. Można by raczej mówić o tym, że istnieje porozumienie Niemcy—Włochy i Niemcy—Japonia przeciw Rosji, na podstawie umów z jesieni r. ub., ale chyba także p. Mackiewicz nie zechce zachęcać Polski do udziału w tych przedsięwzięciach i zamysłach.

6. — P. Studnicki, mówi, dosłownie, że przymierze polsko-niemieckie jest potrzebne na to, by siła zbrojna Niemiec nie pozostała bezczynna w razie zatargu Polski z Rosją. Ktoś inny powie, że przymierze polsko-rosyjskie jest potrzebne na to, by siła zbrojna Rosji nie pozostała bezczynna, w razie zatargu Polski z Niemcami. Oba poglądy będą błędne, a bieg dziejów uczy nas, że nie możemy liczyć na poparcie ani to ani tamto, oraz że Niemcy z Rosją umieją się godzić naszym kosztem. Dlatego właśnie potrzebne nam są inne sojusze, a przede wszystkim sojusz Polski z Francją, który nie podobna się p. Mackiewiczowi i p. Studnickiemu.

Zalecanie w Polsce sojuszu z Niemcami, jest pewnego rodzaju działaniem politycznym, a zasób uzasadnień, wysuwanych na rzecz tej polityki, nikłością swą poucza, że nie ma dobrego uzasadnienia dla złej polityki, której brak też wogóle zwolenników.

Stanisław Stroński.

prawa porównawczego, w dniach 16—22 obradować będzie światowy kongres dokumentacji powszechnej. Na obydwie te kongresy i wielkim znaczeniu naukowym i międzynarodowym wyjeżdżają liczne delegacje polskie.

Poza tym fachowcy polscy wezmą udział w następujących kongresach międzynarodowych:

w dn. 8—11 sierpnia kongres estetyki i nauki sztuki w Paryżu;

w dn. 8—15 sierpnia międzynarodowy kongres homeopatyczny w Berlinie;

w dn. 23—28 sierpnia kongres historyków państw bałtyckich w Rydze;

w dn. 22—28 sierpnia międzynarodowy kongres mleczarski w Berlinie;

w dn. 9—15 sierpnia międz. kongres geografii handlowej w Paryżu i szereg innych o mniejszym znaczeniu.

# Nowe loże masonskie w Polsce

## Liga obrony praw człowieka pod nową firmą

Atak na Polskę łoż masonskich, które pragną za wszelką cenę uzmocnić się u nas i ugruntować swe wpływy, nie ustaje. Działalność masonów zmienia od czasu do czasu szyldy i przybiera nowe szaty dla niepoznaki, ale nie powinno nas to wprowadzać w błąd.

Obecnie — jak donosi „ABC” — oświatowa Liga Obrony Praw Człowieka i Obywatela rozwiązana przez władze na terenie całej Polski rozpoczyna znów swoją „ciekawą” działalność.

Ustalmy najprzód pewne fakty. Głównym kierownikiem i działaczem rozwiązanej Ligi był żyd Litauer, słynny swego czasu z procesu o bluźnierstwo, w wyniku którego skazany został na rok więzienia.

Kim jest p. Litauer? — pyta „ABC” i daje następującą odpowiedź: — Jako młody student Litauer wstąpił do PPS i w roku 1921 piastował już stanowiska sekretarza Okręgowego Komitetu Robotniczego w Warszawie. Wiele hałasu wówczas wywołały jego zarzuty postawione na posiedzeniu OKR, szeregowi działaczy PPS o informowanie policji politycznej. W wyniku „gorących” obrad wywiązała się ogólna bijatyka, po której p. Litauer został faktycznie i formalnie wyrzucony z partii.

Po tym „incydencie” p. Litauer kręcił się dookoła dr. Drobnera i t. zw. „niezależnych” socjalistów. W r. 1931 założył on Polski Związek Myśli Wolnej, skupiając w swojej osobie trzy stanowiska: sekretarza generalnego Polskiego Związku Myśli Wolnej, sekretarza generalnego Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela i wreszcie sekretarza generalnego Ligi Reformy Obyczajów.

Nie trzeba dodawać, że wszystkie te organizacje były przybudówkami masonskimi. Po rozwiązaniu Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela p. Litauer stracił swój „warsztat” pracy, a masoneria wierna sobie organizację. Poczęto więc czynić próby odbudowania jej w jakiejkolwiek postaci.

Tu musimy cofnąć się na chwilę do ostatnich miesięcy ubiegłego roku. W Paryżu powstał wówczas specjalny ryt masonski, zwany „Du droit humain”, będący wierną kopią Wielkiego Wschodu z tą różnicą, że łoż Grand Orient nie przyjmują kobiet.

Obecnie w Warszawie i Krakowie zakłada się łoża „Du droit humain”, które mają zastąpić rozwiązaną ligę. Rzecz charakterystyczna, że łoża te wstępują wobec osób,

które stara się do nich wciągnąć jako stowarzyszenie poufne o charakterze teozoficznym lub okultystycznym. W Warszawie do tych łoż wciąga się przede wszystkim żony rozmaitych dygnitarzy. Akcją tą na terenie stolicy kieruje jeden z wyższych urzędników wielkiego przedsiębiorstwa publicznego, dr. filozofii.

W tej formie rozwiązana przez władze liga odbudowuje się, tym razem już wyraźnie w charakterze łoż masonskich.

Warto tu jeszcze przypomnieć, gdyż łoża te występują oczywiście poufnie jako stowarzyszenia okultystyczne, parę szczegółów z działalności rozmaitych zrzeszeń okultystów i teozofów.

Założycielem międzynarodowego towarzystwa okultystycznego (S. I. O.) był niejaki Sergiusz Markoten, Ukrainiec z Małopolski Wschodniej. Był on początkowo prezesem Narodowego Komitetu Ukraińskiego w Paryżu, z którego został usunięty ponieważ ujawniono, że jest on agen-

tem sowieckim. Wówczas to, w r. 1924 Markoten zaczął występować zupełnie wyraźnie jako potencjalny agent sowiecki, który przeprowadził w Paryżu negocjacje o uznanie Związku Sowieckiego przez ówczesny rząd Francuski kartelu lewicy. Następcą jego był dopiero późniejszy ambasador Rakowski.

Z terenu polskiego warto przypomnieć historię t. zw. komitetu do walki z militarizmem, który utworzyli w r. 1924 następujące organizacje: Stowarzyszenie Wolnomysłcieli Polskich, Towarzystwo Teozoficzne, Towarzystwo Służenia, Polskie Towarzystwo Etyczne. Komitet ten znany z wielu wystąpień o charakterze wyraźnie antypaństwowym i inspirowanym przez masonerię i komunę został zlikwidowany w okresie naprężonych stosunków partii komunistycznej z masonerią.

Jak widać z tego najrozmaitsze towarzystwa teozofów i okulistów odgrywają ciekawą rolę pomocniczą przy rozmaitych akcjach przedsięwziętych przez masonerię.

**ZIOŁA D<sup>ro</sup> BREYERA** WZMACNIAJĄ, USPAKAJĄ, WZBURZONE LUB WYCIĘCZONE **NERWY**

# Uczeni polscy na kongresach międzynarodowych

WARSZAWA 24.7. Na miesiąc sierpień zapowiedzianych jest w całej Europie wielka ilość kongresów naukowych z rozmaitych dziedzin wiedzy. We wszystkich tych kongresach nauka polska jest reprezentowana, czasem nawet przez liczne kilkunastoosobowe delegacje.

W pierwszym więc rzędzie przypomnieć trzeba o dawno już zapowiedzianym 9-ym międzynarodowym kongresie filozoficznym w Paryżu, który zgromadzi czołowych przedstawicieli europejskiej myśli filozoficznej. Kongres ten, jak wiadomo, poświęcony jest jednemu z najwęższych myślicieli europejskich Descartes'owi z okazji 400-jej rocznicy ukazania się w druku jego rewelacyjnego dzieła „Rozprawy o metodzie”.

Na kongres ten wyjechało z Polski kilkanaście osób. Delegatem rządu R. P. jest prof. U. J. P. dr. Władysław Tatarakiewicz. W skład delegacji polskiej wchodzi: prof. Roman Ingarden i Leon Chwistek z U.J.K., prof. W. Lutosławski, prof. J. Zawirski, doc. dr. Alfred Tarski, doc. dr. M. Heitzman, dr. Mahlberg i dr. Elzenberg.

W dniu 2 sierpnia rozpocznie swe tygodniowe obrady w Tokio światowa konferencja oświatowa, na której ze strony polskiej wygłoszonych będzie kilka referatów. Delegatem Ministerstwa W.R. i O.P. jest p. Zaborski, delegatami zaś polskiego komitetu narodowego konferencji, który od przeszło roku zbierał i opracowywał materiały do przyszłych obrad — są pp. Janina Tuwanówna i dr. Michał Migocki.

W ramach konferencji odbędzie się wielka wystawa kartograficzna (map używanych do nauki geografii), w której bierze udział i Polska.

Gdy mowa o konferencjach w sprawach nauczania dodać trzeba, że w dniach 1—10.VIII obradować będzie doroczna międzynarodowa konferencja w sprawie nowego wychowania, t. zw. konferencja „Montessori”, w której Polacy wezmą również udział, specjalnie zaś liczna delegacja Związku Naucz. Szkół Średnich wyjedzie na międzynarodowy kongres szkolnictwa średniego, który odbędzie się w Paryżu w dn. 2—6.VIII.

W dniach 4—11 zbierze się w Hadze międzynarodowy kongres



